



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської
культури ім. Адама Міцкевича»



Nr 202 (783)

styczeń 2024 r.

Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne



Pomagają, otrzymując radość



W GRUDNIU PO KAŻDEJ Mszy Świętej w Bazylice Mniejszej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego można było nabyć świąteczne pierniki wykonane przez parafian Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

Tradycyjnie od 10 lat członkowie Ruchu wyrabiają nie tylko świąteczne pierniki, ale także przygotowują wianki adwentowe, które parafianie chętnie kupują dla dekoracji swoich domów w okresie Adwentu. Zebrane koszty przeznaczone są zazwyczaj na cele charytatywne.

Jak podaje pani Ilona Wasowicz, w tym roku Nazareńczycy zebrali 15 500 hrywien i przekazali na potrzeby Zbrojnych Sił Ukrainy. Koszty tradycyjnie dostarcza na front ojciec Wasyl Hasyniec.

Pani Ilona zaznaczyła, że członkowie Ruchu chętnie pomagają naszym wojskowym, ponieważ sami jednocześnie czerpią z tego radość.



Szczęśliwego Nowego Roku!

DRODZY RODACY!

Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia błogostawionych Świąt Bożego Narodzenia, które w tym roku będą szczególnie trudne dla tych z Państwa, którzy pozostaliście na Ukrainie. Spotykając się z Wami regularnie na Ukrainie wiem, jak mimo wszystko nie tracicie Ducha. I tego też pragnę Wam i sobie życzyć, abyśmy nie tracili Ducha i wierzyli, że Boże Dziecię przyniesie tak upragniony pokój na Ukrainie. A tym z Państwa, którzy jesteście w Polsce życzę, abyście te święta przeżywali ze świadomością, że to jest też Wasz dom!

Z pozdrowieniami,
Damian CIARCINSKI
Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych radością i pokojem
oraz
szczęścia i optymizmu
w nadchodzącym nowym roku
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



SZANOWNI PAŃSTWO,

z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy spokojnych, zdrowych i rodzinnych Świąt. Niech Nowonarodzone Dzieciątko ma nas wszystkich w Swojej opiece, a Nowy 2024 Rok przyniesie nam nadzieję i pokój.

W imieniu Zarządu Federacji Organizacji
Polskich na Ukrainie,
Elżbieta KOROWIECKA,
prezes



Z OKAZJI NOWEGO ROKU życze Państwu dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Niech Nowy Rok przyniesie wiele radości, miłości, spełnienia marzeń, sukcesów w życiu zawodowym i rodzinnym.

Niech towarzyszy nam pokój i poczucie bezpieczeństwa. Szczęśliwego Nowego Roku!

Prezes Związku Polaków w Rumunii,
poseł Gerwazy LONGHER



«Pod żółteczkiem sierp miesiąca od boku do boku Trąca stopą Matka Boża w różanym obłoku, Jak kolebkę sierp kołyszce Coraz ciszej, coraz ciszej – Pokój ludziom na ziemi! Pokój! Pokój! Pokój!»

ZBLIŻA SIĘ BOŻE NARODZENIE, rodzinny, błogostawiony okres opromieniony radosnym cudem narodzin Dzieciny.

W tym roku, w wojennym czasie naznaczonym cierpieniem, świąteczne życzenia mają szczególny wydźwięk- dodają otuchy i pewności, że Herod upadnie i nastanie Boży pokój.

Z okazji Świąt życzę Państwu zdrowia, pogody ducha i nadziei na lepsze jutro, a w nadchodzącym, 2024 roku sił do realizacji zamierzeń, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Niech tajemnica Bożego Narodzenia wypełni naszą trudną codzienność duchem dobra, wiary i miłości, i przyniesie nam upragniony pokój.

Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie
wraz z pracownikami Ogólnoukraińskiego
Koordynacyjno-Metodycznego Centrum
Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu



SZANOWNI PAŃSTWO, życzę Wam Świąt niesamotnych, zdrowych, wypełnionych śpiewaniem kołęd. Zadumy nad tym co minęło i nad tym, co nas czeka, serdeczności i miłości. Świąt niosących spokój i odpoczynek.

W nadchodzącym Nowym Roku zdrowia, pokoju, wzajemnej życzliwości.

Dorota MACIEJUK,
Biblioteka Narodowa, Warszawa



NAJPIĘKNIEJSZE w roku dni Bożego Narodzenia zwiastują zwycięstwo dobra nad złem.

Niech nadchodzące święta będą pełne pokoju, pogody ducha, wiary i nadziei, a rodzące się Życie zawsze przewycięży śmierć.

Dyrektor i Pracownicy
Centrum Europy Wschodniej UMCS



„**CICHA NOC**, Święta Noc, pokój niesie ludziom wszem...”
Już tylko kilka dni dzieli nas od świętowania przyjscia na świat

Dzieciątka Jezus.
Niech to wielkie Święto przypomni nam, co tak naprawdę jest ważne z życia.

Niech napelni nasze serca głęboką wiarą.
Niech pomoże przewyciężyć wszelkie trudności dnia codziennego.

Niech przywróci miłość do drugiego człowieka, napelni serca pokojem i pomoże w utrzymaniu tego pokoju na całym świecie.

Życzymy zdrowia, radości i wszystkiego co dobre i piękne na ten świąteczny czas oraz cały następny rok!

Marta STÓS – Dyrygent
Anna JASIŃSKA-PAZERA
Akademicki Chór Politechniki Krakowskiej „Cantata”

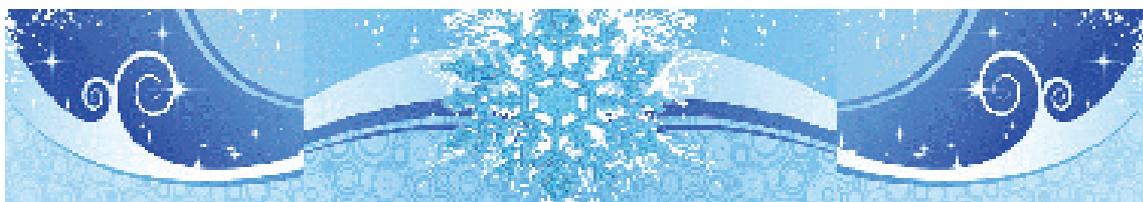


W TEN wyjątkowy czas Świąt Bożego Narodzenia Jakże inny w tym roku,
Wszystkim nam życzymy pokoju.

Abyśmy do wyteśnionej normalności wrócili pełni siły, solidarności i nadziei na lepsze jutro.

Małe Dzieciątko leżące w żłobie uczy nas miłości...
Zdrowych, pogodnych i spokojnych Świąt życzy

Dyrektor **Maria OSIDACZ**
wraz z zespołem
Centrum Kultury Polskiej
i Dialogu Europejskiego
w Iwano-Frankiwsku.



Spotkanie prezydentów Polski i Ukrainy



PREZYDENT Andrzej DUDA spotkał się w Davos z prezydentem Ukrainy **Wołodymirem ZEŁENSKIM**. Rozmawiali o tym, jakie wsparcie potrzebne jest Ukrainie, by zdołała się obronić przed rosyjską agresją. Omawiali też obecną sytuację na froncie i w społeczeństwie.

Prezydent Polski zaznaczył, że należy dążyć do pełnego członkostwa Ukrainy w NATO. Co jest niemożliwe do osiągnięcia podczas trwania wojny. Ale po otrzymaniu zaproszenia Ukrainy do NATO, rozpoczęłyby się proces omawiania tej kwestii w poszczególnych parlamentach narodowych państw członkowskich sojuszu. Ten proces mógłby postępować, to niezwykle ważne dla morale obrońców Ukrainy – stwierdził Andrzej Duda.

Ocecił, że obecność Ukrainy w NATO jest ważna także dla sily całego sojuszu i dla bezpieczeństwa Polski.

Podczas spotkania poruszono także temat spodziewanej wizyty premiera Tuska w Ukrainę. Andrzej Duda przekazał Wołodymyrowi Zełenskiemu, że kilkakrotnie rozmawiał z Donaldem Tuskiem na temat polskiej polityki międzynarodowej, w tym polityki w związku z rosyjską agresją na Ukrainę.

Zapewniłem pana prezydenta Wołodymyrowi Zełenskiemu, że ta polityka będzie stabilna i to będzie cały czas polityka wsparcia dla Ukrainy, że może spokojnie przystąpić do rozmów z premierem Donaldem Tuskiem już za kilka dni w Kijowie – powiedział. – Wierzę w to, że to będzie dobra polityka, którą będziemy mogli prowadzić razem, zarówno premier, rząd, jak i prezydent – dodał.

Wcześniej Andrzej Duda w Domu Ukrainy wziął udział w wystawie poświęconej rosyjskim zbrodniom wojennym na Ukrainie.

PAP

Europa musi przestać się łudzić

PREZYDENT UKRAINY Wołodimir ZEŁENSKI wezwał podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w Szwajcarii do zwiększenia pomocy dla jego kraju. – Eskalacja rosyjskiej agresji jest coraz bardziej oczywista – przekonywał.

– Putin chce ponownie wrócić do tego, co skończył się w latach ubiegłego wieku: do masowych deportacji, równania z ziemią całych miejscowości oraz wywołania przerażającego poczucia, że wojna nigdy się nie skończy – mówił prezydent Ukrainy Wołodimir Zełenski w Davos.

I przekonywał: to Putin jest „jedynym

powodem, dla którego wojny trwają, a porozumienia pokojowe kończą się fiaskiem”. – I on się nie zmienia. To my musimy się zmienić – apelował.

Przypominał, że Putin wciąż może liczyć na dodatkową broń pochodzącą z Korei Północnej i Chin. Ale obwiniał też Zachód, bo to stamtąd pochodzi podzespoły do produkcji rosyjskich pocisków, które znajdują się „w każdej rakiecie” wystrzelonej na ukraińskie terytorium. Wezwał do tego, by zaostrzyć sankcje wobec Rosji, tak aby pozbawić reżim Putina elementów, które służą mu do produkcji broni.



Minister Radostaw Sikorski na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos

- WSPIERANIE UKRAINY jest dla

Zachodu jedynym sposobem uniknięcia ryzyka szerszej eskalacji i większego zagrożenia ze strony Rosji – mówił podczas kończącej obrady forum panelu „Russia: What next?” szef polskiego MSZ Radostaw Sikorski. Wcześniej ostrzegł przed „kieszonkowymi Chamberlainami”, gotowymi poświęcić życie i ziemię innych dla świętego spokoju.

Tegoroczna, 54. edycja Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w szwajcarskim Davos odbyła się pod hasłem „Odbudowy zaufania” („Rebuilding Trust”). Dyskusje podczas Forum koncentrowały się wokół kwestii bezpieczeństwa i współpracy w podzielonym świecie, a także skutecznego przywództwa i efektywnego wdrażania nowoczesnych technologii.

Tematyka debat, w których uczestniczył minister Sikorski, w głównej mierze dotyczyła polityki bezpieczeństwa, trwających konfliktów (zbrojnej agresji Rosji na Ukrainie, wojny w Strefie Gazy) i innych wyzwań, takich jak zmiany klimatu, kryzys energetyczny czy migracyjny.

Podczas debat „Stand With Ukraine?” i „Russia: What next?” z udziałem wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej ds. gospodarki służącej ludziom **Valdisa Dombrovskisa**, Minister spraw zagranicznych Rumunii **Luminy Teodory Odobescu** i szefa dyplomacji Litwy **Gabrieliusa Landsbergisa**, minister Sikorski podkreślił, że klęska Ukrainy i zwycięstwo Rosji miałyby konsekwencje globalne. Jak dodał, oznaczałoby to całkowity upadek architektury bezpieczeństwa i perspektywę rozpoczęcia konfliktów zbrojnych na większą skalę na całym świecie, a koszty ich przewyższenia będą znacznie wyższe niż dzisiejsze wydatki na wsparcie Ukrainy. Szef polskiej dyplomacji ocenił również, że agresja Rosji stanowi najpoważniejsze zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy, w tym Polski. – Wynik tej wojny ma kluczowe znaczenie dla przyszłości Polski, Unii Europejskiej i wszystkich krajów obszaru euroatlantyckiego. Powinniśmy być przygotowani na odpowiednią reakcję na te zagrożenia – powiedział minister Sikorski.

Szef polskiej dyplomacji wziął także udział w dyskusji nt. przyszłości Europy, z udziałem m.in. Premiera Belgii **Alexandra De Croo**, Premiera Chorwacji **Andreja Plenkowicia**, a także Dyrektora Zarządzającej Międzynarodowego Funduszu Walutowego (IMF) **Kristaliny Georgiewej**. Minister Sikorski zwrócił uwagę, że gdy myślimy o

„budowaniu Europy jutra” to należy przede wszystkim nadal mocno wspierać Ukrainę na płaszczyźnie dwustronnej, a także w ramach NATO, UE i innych struktur. – Jako Unia powinniśmy wykazać się większą skutecznością i determinacją w przeciwdziałaniu obchodzeniu przez Rosję sankcji gospodarczych i ściśle współpracować w tym zakresie z tradycyjnymi partnerami zewnętrznymi – Stanami Zjednoczonymi, Australią, Japonią i Republiką Korei – podkreślił szef polskiego MSZ.

W trakcie wizyty w Davos minister Sikorski odbył również szereg spotkań dwustronnych. W rozmowie z Sekretarzem Generalnym NATO **Jensem Stoltenbergiem** poruszył temat wzmocnienia wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego w kontekście trwającej rosyjskiej agresji na Ukrainie. Z kolei o wypracowywaniu wspólnego stanowiska ws. wielopłaszczyznowego wsparcia Ukrainy, działaniach sankcyjnych i innych wobec Rosji, minister Sikorski rozmawiał m.in. ze swoimi odpowiednikami z Czech, **Janem Lipavským** i Szwecji, **Tobiasem Billströmem**. Udział w Światowym Forum Ekonomicznym w Davos był również okazją do rozmowy szefa polskiego MSZ z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych **Davidem Cameronem**.

Podczas spotkania z Szefową Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK) **Mirjaną Spoljarić-Egger**, podtrzymał gotowość Polski do angażowania się w prace MKCK, zwłaszcza w zakresie ochrony ludności cywilnej, niesienia pomocy humanitarnej i promocji międzynarodowego prawa humanitarnego. Minister Sikorski zwrócił uwagę, że Polska pomoc finansowa dla organizacji międzynarodowych w 2023 r. - dla Palestyny i Strefy Gazy - nigdy nie była większa. Polska wysłała także ponad 6 ton pomocy humanitarnej do Egiptu na rzecz palestyńskich pacjentów przebywających w egipskich szpitalach. Zaplanowano dalsze niesienie pomocy humanitarnej Ukrainie.

Doceniając rolę, jaką od ponad pięćdziesięciu lat WEF wypełnia w kształtowaniu globalnego postrzegania rzeczywistości geopolitycznej, Minister Sikorski w rozmowie z Przewodniczącym Forum **Børge Brende** podziękował za dotychczasową współpracę WEF z Polską.

Na marginesie Forum minister Sikorski odwiedził również Dom Ukrainy, gdzie spotkał się z ukraińskimi bohaterami wojennymi oraz obejrzał wystawę „671 dni decydowania o twojej przyszłości”.

MSZ



Zełenski zaprosił Trumpa do Kijowa

Prezydent Ukrainy **Wołodimir ZEŁENSKI** skomentował oświadczenie kandydata na prezydenta USA **Donald TRUMPA**, że „zakończy on wojnę na Ukrainie w ciągu 24 godzin”. W wywiadzie dla Channel 4 News szef ukraińskiego państwa zaprosił Trumpa do Kijowa.

– Panie Donaldzie Trumpie, zapraszam Pana na Ukrainę, do Kijowa. Jeśli podobno uda się Panu zatrzymać wojnę w ciągu 24 godzin, myślę, że to wystarczający powód do przybycia – powiedział Wołodimir Zełenski.

Szczególnie niepokój Zełenskiego budzi pomysł Trumpa, aby szybko zakończyć wojnę na Ukrainie.

– To znaczy, jeśli mówi, że będzie podejmował decyzje samodzielnie – nawet nie mówię o Rosji – bez obu stron, to znaczy bez nas. Sugeruje to, że jeśli jego pomysł, o którym nikt nie słyszał, nie zadziała dla nas, naszych ludzi, to i tak zrobi on wszystko, aby wcielić w życie swój pomysł. I to mnie trochę niepokoi – zauważył Zełenski.

Powiedział też, że nie przejmuje się tym, że amerykańscy politycy mówią mu jedno, a robią co innego za jego plecami.

– Nie martwię się, z całym szacunkiem, o kongresmenów czy senatorów. Spotkałem się z nimi. Kiedy z nimi siedziałem, niezależnie od tego, czy rozmawialiśmy sam na sam, czy na wspólnych spotkaniach, w zdecydowanej większości, w 99 proc., byli po mojej stronie. Ufam wynikom działań. Bez wsparcia i pomocy Stanów Zjednoczonych nie byłibyśmy w stanie przetrwać. To fakt. Dlatego dzisiaj w zasadzie im ufam i na nich liczę – powiedział prezydent Ukrainy.

Kandydat na prezydenta USA Donald Trump sprzeciwił się porozumieniu w sprawie południowej granicy USA, od którego zależy pomoc dla Ukrainy. Otwarcie wystąpił przeciwko ponadpartyjnemu porozumieniu z Białym Domem, które przewiduje wzmocnienie granicy z Meksykiem.

Wcześniej prezydent Ukrainy Wołodimir Zełenski odniósł się do wypowiedzi Trumpa na temat wojny. Według niego „niektóre radykalne głosy” w szeregach Partii Republikańskiej „powodują napięcie w społeczeństwie ukraińskim”.

Joe Biden: jeżeli Władimir Putin zdobędzie Ukrainę, nie zatrzyma się na niej

- JEŻELI PUTIN zdobędzie Ukrainę, nie zatrzyma się na niej - powiedział 6 grudnia Joe Biden. Zaznaczył, że zdobycie Ukrainy doprowadzi do ustawienia się Rosji w pozycji do potencjalnego ataku na sojuszników USA, a taki scenariusz oznacza „amerykańskich żołnierzy walczących z rosyjskimi żołnierzami”, bo Waszyngton będzie sojuszników bronił. Mimo tego apelu projekt ustawy o przekazaniu 61 miliardów dolarów pomocy Ukrainie nie przeszedł przez Senat. Przeciwno niemu zagłosowali wszyscy republikanie. To na szczęście nie koniec szans na środki dla Kijowa.

Aby projekt przeszedł przez Senat, potrzebował 60 głosów poparcia w 100-osobowej izbie, ale już przy 84. oddanym głosie pojawił się 41. na „nie”.

Przeciwko pomocy dla Ukrainy w kształcie, jaki ma ustawa, zagłosowali wszyscy republikanie. Równocześnie wszyscy oni opowiedzieli się za dalszymi pracami nad ustawą. Dzięki temu decyzja senatorów nie oznacza definitywnego końca szans na uchwalenie pakietu funduszy dla Ukrainy.

Większość republikanów chce zmusić demokratów do zawarcia w projekcie daleko idących restrykcji w polityce azylowej i kontynuacji budowy płotu na granicy z Meksykiem.

Na przyjęcie odpowiedniej ustawy przed końcem roku nie ma jednak wiele czasu, bo Izba Reprezentantów



rozpoczyna świąteczną przerwę już 14 grudnia.

Odrzucony projekt zakładał uchwalenie 111 mld dolarów wydatków budżetowych na pomoc Ukrainie (61 mld), Izraelowi, Tajwanowi i innym państwom Indo-Pacyfiku, a także na wzmocnienie ochrony granic oraz walkę z obrotem fentanylami.

Apel Bidena Niezdolność Waszyngtonu do dostarczenia Ukrainie dodatkowej pomocy działa na korzyść Putina - mówił kilka godzin wcześniej, przed głosowaniem, Joe Biden, odnosząc się do stanowiska republikanów i kongresmenów, którzy odrzucili wszystkie dotychczasowe propozycje porozumienia w sprawie tej pomocy.

– Cały świat przygląda się temu, co zrobią Stany Zjednoczone w ramach pomocy Ukrainie - dodał prezydent. Podkreślił, że nie wiadomo, co zrobią inne państwa na rzecz Ukrainy, jeśli USA nie staną na wysokości zadania.

Wsparcie finansowe dla Kijowa „nie może już czekać”, a porażka wniosku w tej sprawie w głosowaniu w Izbie Reprezentantów byłaby „najlepszym prezentem dla Putina” - oznajmił prezydent.

Jak zaznacza Reuters cytujący Joe Bidena, powiedział on, że „jeśli Putin weźmie Ukrainę, nie zatrzyma się na niej”. Rosja stanie wtedy przed możliwością ataku na sojusznika USA w NATO, a to oznaczałoby - jak powiedział prezydent - „amerykańskich żołnierzy walczących z rosyjskimi żołnierzami”. - Nie możemy pozwolić Putinowi wygrać - podkreślił, zaznaczając, że Amerykanie będą bronili każdej płędzi ziemi NATO.

– Wzywam Kongres, by stanął po stronie wolności - zaapelował Biden przed kolejnym głosowaniem w Izbie Reprezentantów w sprawie środków dla Ukrainy.

W tym samym duchu co Biden, wypowiadał się wcześniej rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA John Kirby.

Joe Biden równocześnie zapowiedział, że będzie zabiegał o kompromis z republikanami w Izbie Reprezentantów, którzy domagają się dodatkowych funduszy na zabezpieczenie południowej granicy Stanów Zjednoczonych, by uzyskać ich akceptację dla zwiększenia pakietu pomocowego dla Kijowa.

Źródło: Reuters, PAP

„Czasopisma polonijne na Bukowinie w okresie postkomunistycznym”



W DNIACH 24-26 sierpnia br. w Gura Humorului (Rumunia) odbyło się sympozjum „Przeszłość i dzień dzisiejszy w relacjach polsko-rumuńskich”. Dr. docent Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza Władysław STRUTYŃSKI wygłosił na tej konferencji naukowy referat o polonijnych czasopiśmie na Bukowinie Północnej i Południowej w okresie postkomunistycznym. Chodziło o naszą „Gazetę Polską Bukowiny”, jako organ Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, i czasopismo Związku Polaków w Rumunii „Polonus”. Autor artykułu dziękuje pani Elżbiecie Wieruszewskiej, redaktorowi naczelnej „Polonusu” za nadane materiały. Proponujemy naszym czytelnikom czwartą część referatu.

(Ciąg z Nr 198, wrzesień, №200, listopad, №201 grudnia 2023 r.)

POWAŻNE I CIEKAWY artykuły redakcja umieściła w 7 numerze „Polonusa” z 2023 roku. Czasopismo informuje czytelników o VI światowym Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy, który odbył się w dniach 29 czerwca – 2 lipca 2023 r. w Warszawie oraz o I światowym Kongresie Edukacji i Nauki Polskiej za Granicą. Zjazd i Kongres zwołano w czasie szczególnym, w trakcie trwającej w Ukrainie wojny.

Związek Polaków w Rumunii podczas Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy reprezentowali prezes i poseł do Parlamentu Rumunii z ramienia polskiej mniejszości Gerwazy Longher oraz ks. dr Stanisław Jan Kucharek – kapelan Polaków z diecezji Jassy³⁸. Honorowy patronat nad zjazdem objął Prezydent RP Andrzej Duda. W czasie drugiego dnia z delegatami na VI Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy w ogrodach Pałacu Prezydenckiego spotkali się Prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. „Dziękuję Wam za to, że na co dzień nas wspieracie, że bronicie dobrego imienia Polski...” – powiedział między innymi do zebranych Prezydent RP³⁹.

Patronat nad Kongresem Edukacji i Nauki Polskiej za Granicą objęła Małżonka Prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda. Redaktor naczelna Elżbieta Wieruszewska-Calistru reprezentowała na nim Związek Polaków w Rumunii⁴⁰.

Redakcja umieściła w tym numerze „Polonusa” przepiękne materiały i fotografie o 34. edycji „Bukowińskich Spotkań”. Autor Stefania Carmen Dorosceac całkiem słusznie zauważa, że „Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania” to największe tego rodzaju przedsięwzięcie w Europie prezentujące kulturę ludową Bukowiny – regionu leżącego poza granicami Polski”⁴¹. Festiwal w przeciągu ponad trzydziestu lat stał się corocznym, pełnym tradycji, historii i twórczej inspiracji, prestiżowym wydarzeniem kulturalnym.

Pierwszy etap tegorocznego festiwalu, jak informuje „Polonus”, odbył się w Jastrowiu i Pile w dniach 22-25 czerwca. Z Polski przeniósł się do ukraińskich Czerniowców (8-9 lipca), a stamtąd w dniach 21-23 lipca do Rumunii, do Kämpulung Moldovenesc. Kolejnym etapem był węgierski Bonyhad (4-6 sierpnia), po czym „Bukowińskie Spotkania” zatoczyły koło i wróciły do Polski, do Lubania i Dzierżeniowa (12-15 sierpnia).

Także w lipcowym „Polonusie” umieszczono serię ciekawych artykułów o życiu Polaków w Rumunii, które mogą zaciekawić historyków, politologów. Świadczą o tym nawet ich tytuły: „Wieczór Polski w Jassach”, „Ludzie, którzy łączą narody – Anghel Saligny”, „Przez dziurkę od klucza” – zobaczyć i usłyszeć mowę Ojców naszych”, „świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”, „Lato razem”, „Z Gdańska do Nowego Sotońca”, „Festiwal Mniejszości Narodowych w Techirghiolu”, „O Domu Polskim w Braszowie i jego gospodarzu Alfredzie Stufce”, „Patroni Roku 2023 – Jan Matejko”.

Bardzo ważne dla naukowców są materiały, które ukazują się w każdym numerze „Polonusa” – „Kronika Bukowińskich Polaków”. Oto tylko

niektóre fragmenty, dotyczące 1899 r.: „07.02 – Czerniowce. Tego dnia w „Gazecie Polskiej” ukazała się kronikarska notatka sławiąca wytwór sztuki drukarskiej Leopolda Duszeńki, który wykonał przepiękny dyplom dla członków honorowych „Gwiazdy”; „07.16. – Storożyniec i okolice: do Kanady wyjechało 50 rodzin”; „07.27. – Komarówka: Józef i Maria Wolgnerowie (właściciele Komarówki) ofiarowali po 10 000 kg wapna na budowę Bursy Polskiej im. A. Mickiewicza i Domu Polskiego w Czerniowcach”, etc. Nawet krótka analiza treści artykułów w czasopiśmie „Polonus” potwierdza ważność i aktualność działalności jego redakcji.

Obecnie zespół redakcyjny tworzą: redaktor naczelna Elżbieta Wieruszewska-Calistru oraz redaktorzy – Barbara Breabăn, Iuliana Dascălu, Ilona Gavrilovici i Ștefania Carmen Dorosceac. „Polonus” ma także stałych współpracowników z Polski i Rumunii, piszących o literaturze, historii, o Polonii rumuńskiej, relacjach z pobytu w Rumunii i kontaktach z Polakami po stronie ukraińskiej na Bukowinie Północnej oraz na temat stosunków polsko-rumuńskich.

Przeglądając artykuły, które są publikowane w czasopiśmie „Gazeta Polska Bukowiny” w ciągu tych 15 lat, chcemy zwrócić uwagę naukowców – historyków, politologów, etnografów na możliwość ich wykorzystania w opracowaniu prac naukowych o Bukowinie, o działalności organizacji polonijnych oraz innych mniejszości narodowych, polskich zespołów folklorystycznych, o rozwoju współpracy Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza z uczelniami wyższymi w Polsce, obwodu czerniowieckiego z województwem łódzkim i śląskim w Polsce, o unikatowym Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania”, o międzynarodowych konferencjach naukowych w Ukrainie, Polsce, Rumunii, o życiu wybitnych Polaków urodzonych na Bukowinie, o polityce międzynarodowej i pozycji Ukrainy w warunkach wojny rosyjsko-ukraińskiej etc. Poznaniu treści „GPB” sprzyja portal internetowy, który został stworzony przy redakcji czasopisma: www.bukpolonia.cv.ua

Bardzo szczegółowo, w wielu numerach, czasopismo przedstawia wydarzenie kulturalne na skalę ogólnoeuropejską – Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”. Rozpoczynając swoją podróż po Europie na początku lat 90. XX wieku, festiwal, jak świadczą artykuły w „GPB”, połączył wiele zespołów z różnych państw z rodowodem bukowińskim. Jestem przekonany, że chęć odrodzenia, krzewienia i pogłębiania kontaktów nie tylko na poziomie zespołów amatorskich czy grup naukowych stymulowało również potencjał rozwojowy organów samorządu regionalnego tych miast, w których odbywają się corocznie wydarzenia festiwalowe. Dla Rumunii, Węgier, Słowacji i Ukrainy „Bukowińskie Spotkania” są nie tylko interesującym świętem folklorystycznym, lecz również sposobem na pogłębienie kontaktów między miastami Jastrowie, Piła, Luban, Dzierżoniów (Polska), Câmpulung Moldovenesc, Suczawa (Rumunia), Bonyhad (Węgry), Turczańskie Teplice (Słowacja) oraz, niewątpliwie, Czerniowce i obwód

czerniowiecki (Ukraina)⁴².

W tym kontekście warto powiedzieć, że popularyzacja festiwalu przez „Polonus” i „Gazetę Polską Bukowiny” sprzyja zjednoczeniu także naukowców z różnych krajów, którzy raz na trzy lata zaczęli spotykać się podczas „Bukowińskich Spotkań” na konferencjach naukowych. Ich ideologiem i kierownikiem naukowym był Kazimierz Feleszko – Bukowińczyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Młody etnograf z Piłskiego Domu Kultury Zbigniew Kowalski i doświadczony Kazimierz Feleszko zaproponowali Europejczykom projekt naukowo-kulturalny, który w praktyce demonstruje nam wszystkim, co można osiągnąć w przypadku wspólnoty tak tolerancyjnej i z tak bogatym dorobkiem kulturalnym. To nie widowisko koniunkturalne, a przejaw duchowości, życiowych przeświadczeń jego organizatorów, ukształtowanych przez bukowińską rzeczywistość.

Świadczą o tym nawet nazwy konferencji organizowanych pod przewodnictwem Kazimierza Feleszki. Pierwsza odbyła się w Podhajcach w 1991 r. i została zadedykowana „Bukowinie – wspólnocie kultur i języków”. W 1994 r. w Jastrowiu zorganizowano drugą konferencję pod hasłem „Bukowina – Europa w miniaturze”. Kolejne spotkanie zgromadziło naukowców w Sejnach w 1996 r. i zakończyło się nie tylko publikacją tomu pod tytułem „Bukowina po stronie dialogu”, ale także przyjęciem Apelu do obywateli wielonarodowych regionów Europy Środkowo-Wschodniej. Ostatnia konferencja, którą zorganizował jeszcze Kazimierz Feleszko, odbyła się po raz kolejny w Jastrowiu w 1999 r. Jej hasło było dosyć symboliczne: „Bukowina. Razem czy oddzielnie?”. Pałeczkę sztafetową przejęli od Feleszki naukowcy z Czerniowiec, Suczawy, Wrocławia, Zielonej Góry, Warszawy, Węgier.

W 2006 r., dzięki wsparciu kierownictwa Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza, Zarządu Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza, Związku Polaków w Rumunii oraz komitetu organizacyjnego „Bukowińskich Spotkań”, zorganizowano już w stolicy Bukowiny – Czerniowcach – kolejną konferencję i opublikowano jej materiały pod tytułem „Bukowina. Tradycje i współczesność”⁴³.

W czerwcu 2009 roku czytelnicy otrzymali wydanie specjalne „Gazety Polskiej Bukowiny” z okazji 20-lecia „Bukowińskich Spotkań” z symbolicznym hasłem: Unikatowemu festiwalowi „Многая літа!”, „Мулти ани траіасcă!”, „Sto Lat! Wiwat! Wiwat! Wiwat!

Jubileuszowy festiwal zebrał nie tylko muzyków, tancerzy, solistów, lecz również naukowców z 5 państw – Polski, Ukrainy, Rumunii, Węgier, Słowacji. Patronem konferencji tym razem został już nie tylko komitet organizacyjny festiwalu, lecz również Instytut Sławiasty PAN, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Katedra Etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Wszystko to świadczy o wzroście statusu naukowego konferencji. Tym razem odbyła się ona pod hasłem „Integracja społeczno-kulturowa na Pograniczu. Bukowińskie spotkania naukowe”. Do komitetu organizacyjnego tematy swoich referatów zgłosiło 27 naukowców. Organizacją konferencji oraz przygotowaniem materiałów do druku zajmowały się bezpośrednio wychowanka prof. Kazimierza Feleszki Helena Krasowska, nasza rodaczka ze wsi Panka (obwód czerniowiecki), która obecnie jest doktorem habilitowanym nauk humanistycznych, profesorem w Instytucie Sławiastyki PAN w Warszawie oraz jej koleżanka Magdalena Pokrzyńska z Uniwersytetu Zielonogórskiego. To właśnie one faktycznie przejęły sztafetę od Kazimierza Feleszki w przygotowaniu Bukowińskich Festiwalu Nauki⁴⁴. Obie badaczki, z okazji XXX-lecia „Bukowińskich Spotkań”, opracowały

ważny artykuł zawierający dużo materiału faktologicznego, który w dwóch numerach „GPB” pod tytułem „Święto folkloru i edukacji”. Zacytuję tylko jeden fragment z tego poważnego badania naukowego: „...Festiwal ma być nawiązaniem do rzeczywistości historycznej Bukowiny, realizacją idei bukowińskich, wyrażanych w metaforycznych określeniach tej krainy: «Szwajcaria Wschodu», «Europa w miniaturze», «rodzina narodów», w związku z tym uczestnikami «Bukowińskich Spotkań» są osoby przynależące do pejzażu etnicznego dawnej Bukowiny. W Festiwalu udział biorą: Polacy z Polski, Ukrainy, z Rumunii i USA, Ukraińcy, Rumuni, Seklerzy Węgierscy, Żydzi, Niemcy, Słowacy oraz Serbowie, Bośniacy, Lipowanie, Słoweńcy. Na przykład: «Wianeczek» – zespół z Ukrainy skupiający nie tylko Polaków, ale również Ukraińców i Rumunów; «Kajor» – żydowski zespół z Ukrainy; «Mała Pojana» – zespół z Rumunii skupiający Polaków.

Na Festiwal przyjeżdżają zespoły głównie z Europy Środkowej, ale także z Europy Południowej i nawet z Ameryki. Dotychczas w Festiwalu udział wzięli mieszkańcy następujących państw: Polska, Rumunia, Ukraina, Węgry, Słowacja, Niemcy, Bośnia i Hercegowina, Słowenia, USA. Na przykład: «Luca Arbore», «Hora» – zespoły z Rumunii, «Weseli Babusi», «Merciszor», «Echo Prutu» – zespoły z Ukrainy, «Mikulanka», «Lučik», «Slnovrat» – zespoły ze Słowacji, «Bukovinai Szekely», «Bukovinai Szekely Nepsdalkor» – zespoły z Węgier, «Trachtengruppe der Landsmannschaft der Buchenlander», «Pumernickel» – zespoły z Niemiec, «Dawidenka», «Dolina Nowego Sotońca» – zespoły z Polski, «Mak» – grupa z Bośni i Hercegowiny, «Dolina Sawy» – zespół ze Słowenii, «Emigranci» – grupa z USA⁴⁵.

Przedstawiliśmy tutaj tylko taki jeden szczegółowy przykład artykułu o Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania”, żeby zachęcić naukowców do wykorzystania „Gazety Polskiej Bukowiny” oraz czasopisma „Polonus” jako źródeł przedstawienia życia regionu bukowińskiego w jego różnorodności – kulturalnej, gospodarczej, naukowo-badawczej, stosunków międzynarodowych, życia polonijnym etc.

W wielu numerach „GPB” publikowane są artykuły, w których autorzy opisują działalność Towarzystwa, jako regionalnej struktury społecznej, która sprzyja nawiązaniu kontaktów i rozwoju współpracy między polskimi i ukraińskimi samorządowcami i biznesmenami: ⁴⁶.

Delegacje ze Rzgowa k/Łódzi prawie co roku odwiedzają Bukowinę – Czerniowce, Storożyniec, Starą Hutę. Także zespoły folklorystyczne ze Starej Huty, Storożynca, dzieci, delegacje samorządowców obwodu czerniowieckiego, były ciepło przyjmowane w woj. łódzkim. O tych wydarzeniach stale informuje czytelników „Gazeta Polska Bukowiny”. W październikowym numerze 2014 roku opublikowano artykuł „Wizyty na najwyższym szczyble”. 16 października „... Starą Hutę odwiedzili dostojni goście: Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek, delegacja samorządowców ze Rzgowa (woj. łódzkie) na czele z Burmistrzem Janem Mielczarkiem, ekipa Telewizji Wrocław, Przewodniczący Storożynieckiej Administracji Rejonowej Jarosław Bartosz, Wiceprzewodniczący Storożynieckiej Rady Rejonowej Iwan Patarak oraz Prezes Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach – doc. Władysław Strutyński⁴⁷.

Władysław STRUTYŃSKI,
dr. docent Uniwersytetu
Narodowego im. Jurija Fedkowycza.
(Czerniowce, Ukraina).

Ciąg dalszy w następnym numerze gazety.

38. Ștefania Carmen Dorosceac. VI światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy / Polonus, Nr7, 2023, s.3-5.

39. Tam samo, s.4.

40. Elżbieta Wieruszewska-Calistru. I światowy Kongres Edukacji i Nauki Polskiej za Granicą. / Polonus. Nr 7, 2023, s.5-7.

41. Ștefania Carmen Dorosceac. 34. Edycja „Bukowińskich Spotkań” / Polonus. Nr 7, 2023, s.8-12.

42. Władysław Strutyński, Tatiana Tatarczuk. Działalność towarzystw kulturalnych – polskiego i rumuńskiego – Bukowiny Północnej w warunkach europejskich procesów integracyjnych: podstawowe kierunki i możliwe perspektywy // Polska i Rumunia – od historycznego sąsiedztwa do europejskiego partnerstwa. Materiały z sympozjum. Suceava: Związek Polaków w Rumunii, 2009, s.407-414.

43. Владислав Струтинський. Буковинська полікультурність та толерантність: історичний анахронізм, ідеалістична мрія професора Казімежа Фелешка чи дієвий приклад? // Bukowina. Tradycja i współczesność. Piła – Czerniowce – Suczawa, 2006, s. 51-61.

44. Helena Krasowska. Społeczność czerniowiecka na całym świecie. IV Bukowiński Festiwal Nauki w Lubaniu i Dzierżoniowie. / Gazeta Polska Bukowiny, nr 138. 10.2018, s.5.

45. Helena Krasowska, Magdalena Pokrzyńska. Święto folkloru i edukacji. / Gazeta Polska Bukowiny. /nr 159-160. 06-07. 2020, s.4,5; Gazeta Polska Bukowiny, nr 161. 08. 2020, s.5.

46. Samorządowcy i biznesmeni ze Rzgowa na Bukowinie. / Gazeta Polska Bukowiny, nr 16. 08-09.2008, s.2,5

47. Tomasz Kałuski. Wizyty na najwyższym szczyble. / Gazeta Polska Bukowiny, nr 90. 10.2012, s. 1



Prof. Helena Krasowska laureatką Nagrody Rektora UW



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Z przyjemnością zawiadamiamy, że prof. dr hab. Helena Krasowska otrzymała – wspólnie z dr. Davidem Kolbałą ze Studium Europy Wschodniej UW – Nagrodę Zespołową Rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Wyróżnienie zostało przyznane za wydanie w minionym roku akademickim ważnej książki autorskiej, znaczącej dla dorobku naukowego Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Serdecznie gratulujemy!

Zajęcia praktyczne dotyczące wolności słowa

„NA NAUKĘ NIGDY nie jest za późno.” To powiedzenie zapomnianego klasyka przyszło mi na myśl, gdy fundacja „Wolność i Demokracja” zaprosiła dziennikarzy polskich media na Ukrainie na szkolenia online. W okresie październik-listopad odbyły się wirtualne wykłady i zajęcia praktyczne z wykładawcami Uniwersytetu Warszawskiego, czołowymi dziennikarzami gazet centralnych i regionalnych, radia i telewizji. A w grudniu zostaliśmy zaproszeni do Rzeszowa na finałowe, tzw. zajęcia studyjne.



naftowej, zajmująca się również sprzedażą detaliczną benzyny. Zgodnie z umową właściciel nie ingeruje w politykę redakcyjną, a dziennikarze oprócz wolności słowa otrzymali jeszcze większe wsparcie finansowe. Notabene

TVP Info rozpoczął się protest przez telewizję publiczną. Prawie 100 posłów PiS udało się do warszawskiej siedziby spółki telewizyjnej i rozpoczęło tam protest okupacyjny w obronie „pluralizmu mediów”,

medialny, który mógłby zwolnić zarząd i zapełnić media państwowe dziennikarzami sympatyzującymi z polityką partii. W Polsce zaś około jedna trzecia osób w poszukiwaniu wiadomości korzysta wyłącznie z tych mediów.

z zakresu wolności słowa.

Następnego dnia byliśmy w Polskim Radiu w Rzeszowie, gdzie wszyscy byliśmy nagrywani do programu „Świąteczny Paraneł”. Dziennikarka Ivona PIĘTAK pytała o zwyczaj i tradycje obchodów Bożego Narodzenia w naszych regionach, a koordynatorka naszych studiów, pani Joanna TYZO, udzieliła wywiadu dla wiadomości radiowej na temat przebiegu naszych studiów.

Oprócz zajęć studyjnych gościliśmy w powiecie Łańcut, gdzie sekretarz Rady Miejskiej Robert KOCHMAN złożył nam gratulacje z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz zapoznał z osiągnięciami i problemami regionu.

A wójt Adam KRZYSZTOF, pokazując segregatory wydawnictw lokalnych, powiedział, że obecnie niestety w powiecie nie ma ani jednej publikacji papierowej, dlatego ze szczególną pobożnością przeglądał egzemplarze naszej „Gazety Polskiej Bukowiny”, a potem pokazał nam kilka filmów ze swojej strony internetowej na temat kwestii humanitarnych, powiązań okręgu z dotkniętymi regionami Ukrainy, tego, jak mieszkańcy Łańcuta przyjęli i nadal przyjmują uchodźców z Ukrainy. Gazety więc nie umarły, po prostu informacje docierają teraz do czytelnika w nowoczesnej formie internetowej.

Następnie odwiedziliśmy wieś Jasionka, gdzie znajduje się jedno z największych lotnisk w Polsce, gdzie kiedyś weszły na pokład pierwsze samoloty Bidena i Zetańskiego. Do samego ośrodka nie dotarliśmy, ale zwiedziliśmy kompleks wystawienniczorozrywkowy G2A Arena Centrum Województwa Podkarpackiego. Centrum to dysponuje 8 salami konferencyjnymi – od największej na 4500 osób do najmniejszych na 80-100 uczestników. Odwiedziliśmy jedno z nich, gdzie spotkali się prezydenci Ukrainy, Polski i USA.

Nasz pobyt w Rzeszowie był nie tylko znaczący, ale i ciekawy, bo na naukę nigdy nie jest za późno.

Antonina TARASOWA,
redaktor naczelna „Gazety
Polskiej Bukowiny”.
Rzeszów - Czerniowce.

Swoją drogą tak naprawdę tylko dziewięciu z nas przyjechało z Ukrainy, gdyż większość dziennikarzy polskich publikacji z regionów centralnych i wschodnich Ukrainy ze względu na obecną sytuację pracuje zdalnie, czyli z Polski.

Pierwszą osobą, która powitała nas w Rzeszowie, był Andrzej KLIMCZAK, szef SDP (Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich). Organizacja ta jest najstarsza w Polsce (założona w Rzeszowie w 1951 r.) i najliczniejsza pod względem składu, zrzesza ponad 3 tysiące dziennikarzy nie tylko z Polski, ale także z Lwowa, Kanady i USA. Więc pan Andrzej zaprosił nas wszystkich do tego związku. Zauważył, że do SDP należą niez zaangażowani dziennikarze, którzy nie są członkami żadnej partii, a jeśli którąkolwiek partię popierają, to tylko na poziomie prywatnym. Bo dziennikarz może mieć swoje poglądy, ale nie może ich narzucać czytelnikom i widzom. W swoich publikacjach musi prezentować materiał w taki sposób, aby czytelnik lub widz wyciągnął własne wnioski i miał własny pogląd na sytuację. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe w przypadku pracy w mediach państwowych, ale w mediach regionalnych wolność słowa jest naprawdę priorytetem. I dla przykładu odwiedziliśmy rzeszowską gazetę Nowiny.

Arkadiusz ROGOWSKI, redaktor naczelny 16-stronicowego dziennika, powiedział, że do niedawna Nowiny należały do pewnego niemieckiego koncernu, ale kilka lat temu wydawnictwo wykupił Orlen, polska spółka zajmująca się rafinacją ropy



nad nagłówkiem gazety umieszczona jest nie tylko polska, ale i ukraińska flaga, co wskazuje na jednoznaczne stanowisko gazety.

O niezależności dziennikarzy wypowiedzieli się także szef działu programów informacyjnych rzeszowskiej telewizji, w którym odbywały się nasze sesje studyjne, Piotr SOKHA i odpowiedzialna sekretarz Iolanta ZAREMBA. Spotkała się z nami także kijowska dziennikarka Lesya HOŁOWATA, która wraz z trójką dzieci uciekła z Kijowa po masowej inwazji Rosji na Ukrainę, a obecnie ona prowadzi ukraińskie programy w rzeszowskiej telewizji.

Już w dniu naszego pobytu z telewizji dowiedzieliśmy się, że poprzedniego wieczoru, 19 grudnia, na tle przyjęcia przez parlament uchwały przywołującej do „niepodległości, obiektywizmu i pluralizmu”, w

a lider PiS Jarosław KACZYŃSKI pozostał na wiecu przez całą noc. A nazajutrz, 20 grudnia, nowo powołany Minister Kultury Bartłomiej SIENKIEWICZ odwołał szefów TVP Info, Polskiego Radia i PAP i powołał nowych. Tego samego dnia wyłączono sygnały TVP Info, TVP1, TVP3 i TVP Świat, a w siedzibie Telewizji Polskiej pojawił się nowy przewodniczący rady nadzorczej...

Reporterkę działu informacyjnego Telewizji Rzeszów Ilona MALEK powiedziała nam, że aprobeje zamknięcie TVP Info, ponieważ „jest to kanał propagandowy na wzór prokremlowskich mediów i de facto jest częścią partii PiS ostatnie 8 lat.”

Pan Andrzej Klimczak, który towarzyszył nam na wszystkich zajęciach, podkreślał, że po dojściu do władzy w 2015 roku PiS zmienił polskie prawo medialne i utworzył regulator

Tego samego dnia prezydent Andrzej DUDA wystosował list do premiera Donalda TUSKA w związku z odwołaniem kierownictwa mediów państwowych, wzywając go do „poszanowania polskiego porządku prawnego”. Oglądaliśmy to na żywo w Polsacie, bo prorządowe kanały telewizyjne były już zablokowane. Prezydent RP zwrócił uwagę, że „cel polityczny nie może być usprawiedliwieniem łamania zasad konstytucyjnych i prawa”, na co Tusk odpowiedział, że odwołanie kierownictwa polskich mediów państwowych ma właśnie na celu „przywrócenie porządku prawnego i powszechnego przyzwyczajenia do życia publicznego”...

Zatem nasze zajęcia studyjne okazały się „na temat” i mało prawdopodobne, aby zapraszająca nas „Wolność i Demokracja” zaplanowała takie „praktyczne kursy mistrzowskie”



Ювілейні «Bukowińskie Spotkania»

ЧЕРНІВЕЦЬКА ОВА, Чернівецька міська рада та багаторічний директор фестивалю Збігнєв Ковальський підписали Угоду про проведення на Буковині XXXV Міжнародного фольклорного фестивалю «Буковинські зустрічі». Це – найбільший міжнародний фольклорний фестиваль, якому нема аналогів у Європі, який зберігає та примножує культурні традиції багатонаціональної Буковини.

– З кожним роком у фестивалі беруть участь дедалі більше фольклорних колективів, які пред-

ставляють усі національні та етнічні меншини Буковини. За 35 років «Bukowińskich Spotkań» на сценах фестивалю виступили понад 500 буковинських самодіяльних колективів, – зазначила заступниця начальника облдержадміністрації **Юлія ГРИЦКУ-АНДРІЄШ**.

Вона підкреслила, що фестиваль сприяє налагодженню та зміцненню транскордонного співробітництва. Адже його партнерами є заклади культури Польщі, України, Румунії, Словаччини, Молдови, Угорщини.

Całe życie - z bandurą

Zasłużony Artysta Ukrainy, laureat Nagrody Literackiej i Artystycznej im. Sydora Worobkewycza, znany w naszym regionie i poza nim bandurzysta Wasyl PYNDYK skończył w styczniu 80 lat



OD POCZĄTKU lat 90-tych pracował w Czerniowieckiej Filharmonii. Dużo występował z koncertami na trasach koncertowych Ukrainy, Rumunii, Austrii i Niemiec. W jego repertuarze są dzieła wybitnych kompozytorów, a także prawie 50 własnych ballad, pieśni i przemyśleń muzycznych. Wasyl PYNDYK jest aktywnym popularyzatorem twórczości Tarasa Szewczenki. Jako niemal jedyny w regionie wykonywał z bandurą utwory wielkiego Kobzarza. W swoich pieśniach zawsze starał się zachować bukowiński koloryt. Dlatego zaczął komponować melodie do wierszy Jurija Fedkowycza. W pewnej książce przeczytał, że Fedkowycz dobrze grał na lirze i skrzypcach i chciał przewędrować przez Galicję i Bukowinę, wykonując swoje pieśni. Właśnie pan Pyndyk swego czasu wędrował z bandurą i wykonywał pieśni do jego słów.

Pan Wasyl jest wielkim przyjacielem Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza. Jego małżonka, ś.w.p. pani Sylwia, z zawodu lekarka, nigdy kierowała kątkiem lekarskim stowarzyszenia, udzielając pomocy medycznej parafianom kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Jego córka Lilia Pyndyk od wielu lat prowadzi chór „Echo Prutu” i chór kościelny. Żadne wydarzenie w Towarzystwie nie odbyło się bez występu pana Wasyla.

SOLENIANT urodził się we wsi Wielikopolowieckie bitocerkiewskiego rejonu obwodu kijowskiego. W 1968 ukończył studia muzyczne Państwowej Orkiestry Zasłużonych Bandurzystów Ukrainieckiej SRR, w 1972 – studiował w Równym w Wyższej Szkole Muzycznej, później pracował jako dyrektor Szkoły Muzycznej w obwodzie rówieńskim. Od 1977 roku pan Pyndyk zamieszkał i pracował w Czerniowcach, gdyż stąd pochodziła jego przyszła małżonka – Polka z pochodzenia – pani Sylwia.

– Swoją żonę poznałem we wsi Stepanci w obwodzie kijowskim, – opowiada pan Wasyl. – Pracowałem jako nauczyciel w szkole, ona jako pediatra. A potem jej babcia zmarła w Czerniowcach, a Sylwia pojechała na pogrzeb. Wtedy ojciec mi powiedział: „Czy zamierzasz się żenić? Skończyłeś już 31 lat. Nadszedł czas, aby założyć rodzinę.” Tak sobie pomyślałem i pojechałem do Czerniowiec. Pobraliśmy się tutaj. Tak żył mojej żony zaprowadziły mnie do Czerniowiec. Teraz już jej nie ma obok mnie, ale nadal ją Kocham. Poświęciłem jej kilka pieśni. Jedna z nich nosi tytuł „Złamane serce”. Kiedy dochodzę do ostatniej zwrotki, nie mogę śpiewać. To jakby gula w gardle i ży napływające...

Do 1992 roku pan Pyndyk był dyrektorem artystycznym zespołu Bandurzystów Uniwersytetu Czerniowieckiego, następnie solistą-bandurzystą Bukowińskiego Zespołu Pieśni i Tańca Filharmonii Czerniowieckiej.

– Zacząłem grać na bandurze w wieku 23 lat – wspomina pan Wasyl. – Pracowałem wówczas jako elektryk w ośrodku kulturalnym fabryki „Bolszewik”. Kiedyś poszliśmy z chłopakami do cyrku i tam zobaczyłem ogłoszenie o naborze bandurzystów. Chłopaki żartobliwie powiedzieli: „Zostaw tę pracę i bierz się za bandurę”. Spróbowałem i przeszedłem przesłuchanie. W ciągu roku odbyłem trasę koncertową z solistami zespołu bandurzystów pomimo tego, że nie znałem wtedy nawet zapisu nutowego, ale grałem ze słuchu. Moim pierwszym nauczycielem był Mykoła Szostak, Zasłużony Artysta Ukrainy, solista Kijowskiego Teatru Opery, najlepszy przyjaciel Iwana Kozłowskiego. Po wojsku uczyłem się u Wołodymyra Matwiejewa, który posiadał szeroką skalę głosu. Larisa Swirska, należąca do drugiego pokolenia nauczycieli wychowanych przez Sołomiję Kruszelnicką, nauczyła mnie profesjonalizmu w Równieńskiej Szkole Muzycznej.

Uczyłem się dużo i chętnie. W Czerniowcach wiele poznałem od Jewgena Siergiejewa, solisty Opery w Duszynie, nauczył on mnie jak można osiągnąć melodyjny i przyjemny dla ucha głos, dzięki używaniu t.zw. ciemnej barwy. Miałem dwóch nauczycieli ze szkoły gry na bandurze – Anatolija Matsijaka i Anatolija Hrycaja, założycieli sztuki kobzarskiej w Równym. Uczyłem się u Matsijaka w zespole bandurzystów, a w szkole rówieńskiej – u Hrycaja. Ten ostatni nauczył mnie nie tylko grać, był moim duchowym mentorem, udzielał mi wiele życiowych rad. Dużo się od niego nauczyłem. Pamiętam, jak siedział na zajęciach, słuchał, jak gram i... płakał.

Wasyl Pyndyk powiedział, że w czasach sowieckich nieustannie go karcono, mówiąc, dlaczego śpiewa o grobach i łańcuchach.

– Ukraińskie pieśni patriotyczne, delikatnie mówiąc, nie były zbyt mile widziane, nazywano takie śpiewanie jak „piosenki śmieszne, o dziadkach”. Znałem na pamięć listę zakazanych pieśni przez KGB. Są to pieśni do słów Szewczenki: „Dumy moje, dumy moje”, „За байраком байрак”, „Testament”. Ale i tak je śpiewałem. Przecież przez wieki nie udało się oficjalnie zabronić twórczość wielkiego poety... – mówi Pan Wasyl. Za wzór dla siebie uważa Ostapa Weresaja. Mówiono, że gdy śpiewał na polach, wydajność pracy wzrastała wielokrotnie. Ludzie drwili: jeśli będziesz śpiewać jeszcze przez tydzień, wszyscy padniemy ze zmęczenia... Szewczenko znał Ostapa Weresaja, razem śpiewali, dzieliłi się kawałkiem chleba...

Wasyl Pyndyk wyznaje, że ma nietypowy nawyk – nigdy nie rozstaje się z bandurą. Mówi, że gracie na bandurze żyją długo, ponieważ noszą instrument blisko serca. A jego wibracje pozytywnie wpływają na rytm serca. Naukowcy to udowodnili. I ogólnie mówiąc uważa, że prawdziwym bandurzystą staje się po przekroczeniu 70 lat. „Wtedy myśli stają się jaśniejsze, zmienia się podejście do świata, głosem lepiej przekazujesz treść piosenek” – przekonuje Pan Wasyl.

I naprawdę nie rozstaje się z bandurą. Swego czasu występował w Monachium w 47. sektorze cmentarza, na którym pochowani są żołnierze UPA. Tam śpiewał na grobie Stepana Bandery. Niemcy, którzy go słuchali, mówili, że „odwiedzili” Ukrainę.

Śpiewając w Kaniowie, umieścił bandurę na grobie Szewczenki, próbując wywołać jego patriotyczny duch. We Lwowie – na grobie Iwana Franki. Kładł bandurę i na grobie Jurija Fedkowycza w Czerniowcach, ponieważ bandurzysta wierzy, że wirtualne połączenie z wybitnymi ludźmi dodaje mocy brzmieniu jego głosu.

Zyczymy zdrowia i pomyślności, Panie Wasylu! Niech Pańska bandura i głęboki, aksamitny głos zachwyca nas jeszcze przez długie lata!

Natalia FESZCZUK.



Bukowińczycy przyjechali podziękować

18 stycznia dotarła do Andrychowa delegacja z ukraińskiego obwodu czerniowieckiego. To rejon, gdzie leży zaprzyjaźniony z Andrychowem Storożyniec

DELEGACJI przewodniczą **Oleksii BOIKO**, Przewodniczący Rady Obwodowej okręgu Czerniowieckiego oraz **Jarostaw BARTOSZ** deputowany Rady Obwodowej. Jarostaw Bartosz dobrze zna Andrychów, bo w ostatnich latach był tu częściej, jako gospodarz zaprzyjaźnionego ukraińskiego miasta.

Obu panom towarzyszą przedstawiciele miejscowej władzy i przedsiębiorca. Jak powiedział podczas spotkania **Oleksii Boiko** przyjechali podziękować za pomoc.

– Mówimy wam wielkie dzięki za te wszystkie lata pomocy i mamy nadzieję, że tak będzie dalej, zwłaszcza teraz, w tych ciężkich dla nas czasach – mówił Boiko.

Do tych podziękowań dołączył się również **Jarostaw Bartosz** i inne osoby.

Z kolei burmistrz **Tomasz ŻAK** powiedział: – Dziękuję za te słowa, one należą się przede wszystkim mieszkańcom Andrychowa, którzy bardzo zaangażowali się w pomoc uchodźcom, a także w zbiórki dla transportów ze wsparciem dla walczącej Ukrainy.

Burmistrz dodał, że w pierwszych tygodniach po napaści Rosji na Ukrainę do Andrychowa w kilku falach dotarło ponad 1600 osób. Do dziś część z nich tu mieszka i pracuje, a ich dzieci chodzą do andrychowskich szkół. W spotkaniu udział wzięli także: przewodniczący Rady Miejskiej **Roman BABSKI**, wiceprzewodnicząca **Dorota MAGIERA** i dyrektor **MOSKiT-u Marcin PUTYRA**.

Czerniowiecka Rada Obwodowa.



Ольга КОБИЛЯНЬСКА

Там звізди пробивались

ПОЕЗИЯ В ПРОЗІ

Під самим лісом плила вузька глибока ріка. Змивала коріння старих дубів, холодила берег, на яким виростало буйне зілля, густі дикі корчі дерев, — і відбивалась від часу до часу від берега на знак життя.

Густий ліс дубовий надав їй барву своєрідну. Плила зовсім зеленою водою, і лиш там, де припірала лівим берегом до гладкої рівнини, блистіла здалека сивавим сріблом.

По ній пишались водні рожі, а ще більше їх широке зелене листя.

Рівнина, що припірала до лівого берега, — се широкий степ. Степ український. По ній грала розпаношена безконечна туга і одностайний сум.

Звідки походив?

Не знав. Вже здавна був. Йому тут широко, і він розпустив далеко свої сумні крила і грав по пустім морю тім, мов цар...

Незамітно плила ріка вперед. Лиш як вітер здіймався й шалів по степу, її гладка поверхня морщилася з болю.

— Чого терпиш?.. — питав тихим шелестом дубовий ліс зелений.

— Драйнить мене, а розіллється не можу, — відшептувала болісно.

— Виступи з себе, розіграйся та залий цілий степ широкий, щоб знав, що і в тобі сила! — радив великан.

— Замало мене, щоб залляла цілий степ широкий, — відмовила сумно. — Зробились би з мене хіба краплі роси на нім, та окрасили його, мов кришталами. Волю так.

— Так? Стісна в оцей жолоб та вічно стережена каменистим берегом?

...По гладкій поверхні промайнув у ясній, місячній ночі усміх її...

— Я глибока. Безмежно глибока. Оскільки вужча, остільки глибша. Оце широке пишне листя, що плаває тут і там по мені, що незамітною стеблиною здійсмається з мого замуленого дна до ясного світла, — воно тобі скаже, яка я глибока. Се моя сила і моє багатство...

Задумався ліс дубовий.

Говорила про багатство, а майже незамітна в тім широкому степу, і усміхалась.

Він був її вічною окрасою. Німої пристарої поезії. Магічними місячними ночами снувались русалки по його березі. В глибині його темній, безшелесної співали полохливі соловейки... а десь-не-десь вганявся з-поміж гущавин дерев сильний дуб-великан угору і глядів понад усіх далеко в сірий степ пустий... Далі до сходу сонця?

Недалеко.

Але ще ніч пишалась.

А ночі тій відповідав широкий сум на степу й далеко розстелена туга...

За чим?

Що звізди в нім не пробивались. Що весь блиск багатства, що пишався та тремтів вічним сріблом он там на небесах, весь рай, розцвілий на голубім



небі, не схилився до нього і ані раз не відбивався в його могутнім далекім просторі.

А під берегом лісу, в темряві затишку, де ріка була найвужчою й найглибшою, де сунулась темно-лискучою поверхнею своєю незамітною вперед, — там грало світлом небесним.

Там звізди пробивались...

Olga KOBYLAŃSKA

Там гвізды przebijały się

WIERSZ W PROZIE

Pod samym lasem płynęła wąska i głęboka rzeka.

Zmywała korzenie starych dębów, chłodziła brzeg, gdzie rosły bujne trawy, gęste korzenie starych drzew, - i odbijała się chwilami od brzegu na znak życia.

Gęsty las dębowy nadał jej specyficzny kolor. Zupętnie zielona woda płynęła, i tylko tam, gdzie przylegała lewym brzegiem do gładkiej równiny, lśniła z daleka siwawym srebrem.

Równina przylegająca do lewego brzegu - to szeroki step. Step ukraiński. Grała w nim wszechogarniająca nieskończona tęsknota i nieodwołalny smutek.

Skąd pochodził?

Nie wiedział. Był już od dawna. Jest tu przestronnie, i on szeroko rozpostarty swoje smutne skrzydła, gonil po tym pustym morzu tu i tam jak król...

Nie dostrzegalnie rzeka płynęła naprzód. Tylko wtedy, gdy wiatr wzmagał się i szalał po stepie, gładka powierzchnia rzeki marszczyła się z bólu.

- Dlaczego cierpisz? - zapytał cichym szelestem zielony las dębowy.

- Dokucz mi, a rozlać się nie mogę, - odszepnęła boleśnie.

- Wyjdz z brzegów, rozbaw się i pokryj cały szeroki step, aby wiedział, że też masz siłę! - radził olbrzym.

- Za mała jestem, żeby zalać cały step szeroki, - powiedziała ze smutkiem. - Ponoć zamieniłabym się na nim na krople rosy, i ozdobiłabym go jak kryształami. Wolę tak.

- Tak? Wciśnięta w ten rów i wieczne strzeżona przez skalisty brzeg?

... Jej uśmiech przemknął po gładkiej powierzchni w pogodną księżycową noc...

- Jestem głęboka. Niezmiernie głęboka. Im węższa, tym głębsza. Te szerokie, bujne liście unoszące się tu i tam nade mną, które nie dostrzegalną łodygą wznoszą się z mojego błotnistego dna do przejrystego światła, one powiedzą jak głęboka jestem. To jest moja siła i moje bogactwo...

Zamyślił się las dębowy.

Mówiła o bogactwie, ale była prawie niewidoczna na tym szerokim stepie, i uśmiechała się.

On był jej wieczną ozdobą. Niemej starej poezji. W magiczne księżycowe noce wzdłuż jego brzegu snuły się syreny. W jego ciemnych bezgłośnych głębinach śpiewały niesmiatle słowiki... a gdzieś tam, gdzie przylegała do brzegu, gigantyczny dąb wciskał się w górę spośród zarośli i patrzył ponad wszystkimi daleko w szary, pusty step... Daleko przed wschodem słońca?

Niedaleko.

Ale noc wciąż była dumna.

I do tej nocy odzywał się na stepie szeroki smutek i rozległa tęsknota. Że gwiazdy nie przedostawały się przez niego. Ze cały blask bogactwa, który przechwalał się i drżał wiecznym srebrem tam w niebiosach, cały raj, który rozkwitał na błękitnym niebie nie pochylał się w jego stronę, i nigdy nie odbijał się w jego potężnej odległej przestrzeni.

A pod skrajem lasu, w ciemnej błogości, gdzie rzeka była najwęższa i najgłębsza, gdzie płynęła naprzód swoją nie dostrzegalną, ciemną błyszczącą powierzchnią - tam grało niebiańskim światłem.

Tam gwiazdy przebijały się.

Рожі

У склянці, тонко різаній, прозорій, наповненій аж по сам край свіжою водою, стояли вони...

Темно-червона, окружена листками, що недбало звисали, горіла пурпурою. Розцвілася розкішно, упоювалася сама собою; принадувала до себе і ждала неспокійно.

Зараз коло неї, мов під охороною маленьких, трохи потвердих, темно-зелених листків, тулилася блідо-рожева рожа, що тільки наполовину розцвілася.

Вона ще перед кількома хвилями була пуп'ячком, а тепер, немов від одного сильного віддиху раннього повітря, розцвілася і виглядала так, якби сама з себе стала такою пишною, коли тим часом вона все ще була пуп'ячком.

Вона була повна поетичного почуття — рожа, до котрої усміхається полудень зі своїми різнобарвними метеликами...

Крайні листки її були напоєні темно-рожевою краскою, але середуці тільки якби почервонілися від рожевого подиху. Ніжна, і запашна, і несказанно непорочна, сперлася вона на темно-червону рожу, притулилася і несвідомо допоминалася, аби її взяти в обійми.

Коло них стояла біла.

Обтулена свіжими зеленими листками, вона тонула в собі, а проте чула, що живе. Ледве прочуваючи своє барвне окруження, сіяла невинністю і чистотою і пахла так чудово, що зелені листки здержали свій віддих і в нестямі пили її солодощі...

Коло сеї рожі і центифолії заховався один-однісний матово-жовтий пуп'янок. Чи так виглядали пуп'янки?

...Та рожа звисала геть поза край склянки.

І великі, майже блискучі листки хилилися докола неї ніжно та намагалися якнайближче притулитися до неї. Але вона, тяжко засумована та пририта незаспоко-

єною тугою, і поглядом на них не кинула. Все дивилася вниз, схиливши головку, якби лякалася з якого боку несподіваного блиску або щоб який упертий промінь сонця не заглянув в її зачинену душу, чого вона ніколи в світі не стерпіла би.

Її великі листки з краю скрутилися, незамітно потемніли і передчасом зів'яли...

Коло неї дві грубошії дикі рожі з ясно-зеленими листками.

Стіл, що на нім склянка стоїть, із білого мрамору.

Тло — брунатно-золоте.

Тут же і прислонена

засвічена лампа.

Повітря — парне.

Чи вони дрімали?

Ледве. Виглядали так,

якби радше ждали чогось

нового, чогось казочного...

...Напроти стола на-

встіж відчинене високе вузьке

готицьке вікно, за ним тонуть

у темряві велети дерева, а

над ними простерлося небо,

покрите грізними хмарами,

з заслоненим до половини

місяцем — там за вікном.

Поміж деревами тихий шум.

Спершу ніжний і лагідний, але

щораз сильніший, далі переходить у

потаємний пристрасний шепіт — і

вікні свіжий жвавий легіт впадає вікном.

Летить просто туди, де стоять рожі,

доторкається всіх сміло, немов цілує їх,

так що груба полумінь лампи з переполоху палахкотить і тремтить... Потім знов

настає тиша.

Майже чутно впали листки темно-

червоної рожі на білу плиту мраморову.

Спершу один листок, потім три, чоти-

ри, далі ще більше, нарешті майже всі.

...З їх упадку тиша, що докола пану-

вала і все у себе приймала, зложила казку

про долю рож...

Рóже

W SZKLANCE, cienkiej i przezroczystej, wypełnionej aż po same brzegi świeżą wodą, stały one...

Ciemnoczerwona, w otoczeniu listków, które zwisały niedbale, płonęła purpurem. Rozkwitnęła się cudownie, pyszniąc się z własnego wystroju, pociągała do siebie i czekała z niepokojem.

Tuż obok niej, niby pod ochroną drobnych, trochę stwardniałych ciemnozielonych listków, tuliła się bładoróżowa róża w połowie kwitnienia.

Kilka chwil temu ona była jeszcze pączkiem. A teraz jakby od jednego silnego wdechu porannego powietrza, rozkwitła i wyglądała tak, niby sama w sobie stała się tak

wspaniała, kiedy w międzyczasie ona nadal była pączkiem.

Ona była pełna poetyckich uczuć — róża, do której uśmiecha się południe z jego wielobarwnymi motylkami.

Jej płatki wewnętrzne były napojone ciemnoróżową farbą, wewnętrzne niby tylko zarumieniły się od różowego oddechu. Delikatna i pachnąca, i niewymownie nieskazitelna, ona spoczęła na ciemnoczerwonej, przytuliła się i bezwiednie wymagała, by ją objąć.

Obok nich stała biała.

Otulona przez świeże zielone listki, ona topiła się w sobie, a mimo to czuła, że żyje. Ledwo wyczuwając swoje barwne otoczenie, promieniowała niewinnością i czystością i pachniała tak cudownie, że zielone listki wstrzymywały

oddech i w oszłomieniu piły jej delikcje.

Obok tej róży i centifolii zachował się jeden jedyny matowozółty pączek.

Czy tak wyglądały pączki?

Ta róża wisiła zupełnie poza krawędzią szklanki. I wielkie, prawie błyszczące liście delikatnie pochylały się wokół niej i starały się jak najbliżej przytulić się do niej. Wciąż patrzyła w dół, pochylając głowę, gdyby się bała z którejś strony nieoczekiwanego blasku albo, żeby jakiś uparty promień słońca nie zajrzał w jej zamkniętą duszę, czego nigdy na świecie nie tolerowałaby.

Jej duże liście zwinęły się od krawędzi, niezauważalnie pociemniały i przedwcześnie zwiędły.

Obok niej dwie dzikie róże o grubych szyjach z jasnozielonymi listkami.

Stół, na którym stoi szklanka, jest z białego marmuru.

Tło brązowo-żółte.

Tuż obok podparta zapalona lampka.

Powietrze jest parne.

Czy drzemały? Ledwie. Wyglądały, jakby czekały na coś nowego, coś fantastycznego...

... Naprzeciwko stołu jest szeroko otwarte wąskie gotyckie okno, za nim gigantyczne drzewa toną w ciemności, a niebo nad nimi rozciągnięte, zasnute groźnymi chmurami, z na wpół zastoniętym księżycem — tam za oknem.

Pomiędzy drzewami cichy hałas.

Początkowo łagodny i delikatny, ale potem za każdym razem silniejszy, następnie zamienia się w tajemniczy i namiętny szepet — a na koniec świeży, zwawy lekki wietrzyk wpada przez okno.

Leci prosto tam, gdzie stoją róże, odważnie dotyka wszystkie, jakby je całował, tak że szorstki płomień migocze i drży od zamieszania... Potem znow zapada cisza.

Płatki ciemnoczerwonej róży niemal słyszalnie opadły na białą marmurową płytę.

Najpierw jeden płatek, potem trzy, cztery, następnie jeszcze więcej, w końcu prawie wszystkie.

Z ich upadku cisza, która panowała wokół i wszystko wchłaniała, ułożyła bajkę o losach róż.

Polskie harcerstwo na Bukowinie

Harcerstwo na Bukowinie rozwijało się prężnie od samego początku ruchu skautowego w Polsce. Już pod koniec istnienia Austro-Węgier, w Czerniowcach istniały pierwsze, polskie drużyny harcerskie. Ok. 1912 roku drużyną harcerską kierowali studenci, członkowie „Ogniska”: Tadeusz Diehm, Tadeusz Geborowicz i Teofil Ostapowicz. Pierwszym instruktorem był Julian Podolski, naczelnik czerniowieckiego Sokoła. Na harcerstwo polskie i ogólnie polskie życie społeczne na Bukowinie oddziaływały zawsze Lwów, z pozytywnymi i negatywnymi skutkami. Liderzy lwowskiego ruchu harcerskiego łatwo znajdowali kontakty i pracę na Bukowinie (najczęściej jako nauczyciele), przenosząc do polskiego środowiska lwowskie trendy. Niemniej jednak, równie często liderzy ci wyjeżdżali do Polski



szukając możliwości awansu, na który o wiele trudniej było na Bukowinie czasów królestwa Rumunii.

Jadwiga Domańska, harcerka bukowińska, wspomina, że zorganizowanie ruchu w Czerniowcach miało miejsce w 1921 roku za sprawą nauczyciela seminarium nauczycielskiego, pana K. Łukasiewicza. Na początku powstała drużyna męska. Należała do niej młodzież szkolna i rzemieślnicza, nieco rządziej akademicka.

Pracę Łukasiewicza kontynuowali kolejni komendanci hufca (którego patronem był sam Józef Piłsudski): Antoni Pożar od końca 1922 roku do 1924, a dalej Mieczysław Dubicki aż do 1930. Za jego kadencji polski ruch harcerski na Bukowinie znacznie się rozwinął. Dubicki po owocnej pracy w Czerniowcach, został nauczycielem w Nowym Sokońcu i Pojanie Mikuli, być może też rozwijając tam polski ruch harcerski. Po 1930 roku komendantem został Zygmunt Stebelski, również nauczyciel. Kiedy w 1936 roku wyjechał do Polski, komendanturę objął Otto Stelingowski, pracownik konsulatu RP, który wcześniej nie miał związku z harcerstwem, ale zasad uczył się od prężnego już ruchu polskich harcerzy na Bukowinie.

W 1934 roku odnotowano 10 polskich drużyn harcerskich w całej Rumunii. Dwa lata później w całym kraju było 7 drużyn harcerzy i samodzielnych zastępów liczących 324 chłopców, oraz 15 drużyn harcerek i samodzielnych zastępów liczących 267 dziewcząt. Można przypuszczać, że większość z nich zlokalizowana była na Bukowinie.

Pierwsze drużyny żeńskie zostały zorganizowane w 1925 roku. Należały do nich uczennice ze szkoły sióstr Marianek, liceum żeńskiego, a od 1929 roku nowo powstałego gimnazjum polskiego. Obok uczennic ruch harcerski tworzyły dziewczęta pracujące w rzemiośle. Drużyny liczyły ok 70 osób. Drużynowymi były: Józefa Orłowska, Apolonia Doroszkiewicz, Zofia Jastrzębska oraz Stefania Litwin (późniejsza żona Mieczysława Dubickiego).

Po powstaniu w 1929 roku polskich szkół podstawowych, założone zostały również drużyny zachowowe.

Polskie harcerstwo w Czerniowcach miało swoją bazę, jak i wiele innych polskich organizacji społecznych, w domu polskim przy głównej, reprezentacyjnej ulicy miasta (ul. Pańskiej, w czasach rumuńskich Flondor strada). Potem w szkole polskiej na ul. Ormiańskiej, a od 1934 roku we własnym budynku, dzierżawionym również na ul. Ormiańskiej, gdzie pomieścić się mogły wszystkie drużyny męskie, żeńskie i zachowowe.

Polscy harcerze, podobnie jak w wielu innych ośrodkach polonijnych, nie zajmowali się tylko samokształceniem, zdobywaniem sprawności oraz organizacją obozów, ale również pracą patriotyczną i przeciwdziałaniem wynarodowianiu rodaków. Obozy, oprócz oczywiście prestiżowego uczestnictwa w tych organizowanych w Polsce, często związane były z polskimi ośrodkami na Bukowinie (harcerze organizowali obozy w Banitowie nad Czeremoszem, Waszkowcach, Nowym Sokońcu, Hliboce).

Z jednej strony harcerze mogli liczyć na wsparcie organizacyjne miejscowych Polaków, szczególnie polskiego ziemianstwa (w tym wielu polskich Ormian aktywnie wspierających ruch harcerski), z drugiej strony mogli krzewić polskiego ducha wśród Polaków poza Czerniowcami. Obozów wędrownych nie organizowano, ale przyjęło się w okresie od kwietnia do września organizować niedzielne zbiórki po pierwszej mszy św., po której harcerze wyruszyli na całonocną pieszą wędrowkę, powiązaną również ze zdobywaniem sprawności.

Jeśli chodzi o kontakty ze środowiskiem rumuńskich harcerzy, były one dość luźne, ale sympatyczne, chociaż rumuński ruch był dość skromny na Bukowinie. Z drugiej strony, polski ruch harcerski na Bukowinie, niemogący się rozwijać na początku lat 20' XX wieku z powodu represji mniejszości narodowych w Rumunii, zyskał niespodziewanego sojusznika właśnie wśród rumuńskiego harcerstwa.

Dzięki pracy polskiego konsula, pana Eustachego Lorentowicza, do sprawy udało się zaangażować komendanta wojskowego w Czerniowcach, gen. L. Mirescu, kuratora rumuńskich związków skautowych, który wyraził zgodę na założenie polskiego hufca na Bukowinie.

Po wojnie obronnej 1939 roku, polskie harcerstwo w Czerniowcach odegrało znaczącą rolę w pomocy uchodźcom z Polski. Powstawały również harcerskie drużyny uchodźcze przy miejscowym hufcu. Komendantem tych drużyn został Józef Brzeziński, a zgrupowano w nich około 600 harcerzy-uchodźców z Polski, w ramach 8 drużyn, w 1 kręgu starszoharcerskim, w 7 samodzielnych zastępach i 3 gromadach zachowowych. Niemniej jednak, po zajęciu Bukowiny przez Sowieców po raz pierwszy w czerwcu 1940 roku, ruch harcerski zaczął zamierać, coraz więcej osób wyjeżdżało bądź było podanych represjom. Wielu bukowińskich harcerzy ewakuowało się do Bukaresztu, a po wkroczeniu do Rumunii wojsk niemieckich w 1941, na Bliski Wschód.

Źródło: „Bukowina bez granic”

◆ NASI NIEZAPOMNIANI RODACY



Polak ambasadorem Chile

W CZERNIOWCACH wiceburmistrzem był przez pewien czas rumuński prawnik, chilijski dyplomata i polski działacz **Grzegorz SZYMANOWICZ**.

Urodził się Grzegorz Szymanowicz w 1898 r., ukończył szkołę w Czerniowcach, służył w armii austriackiej, brał udział w I wojnie światowej (walczył we Włoszech).

W 1922 roku uzyskał stopień doktora prawa na Uniwersytecie Czerniowieckim. Był działaczem polskim na Bukowinie, prefektem Bursy im. Adama Mickiewicza i dyrektorem Polskiej Akademii „Ognisko”. W 1924 założył Towarzystwo Młodych Polaków w Czerniowcach. Stał na czele polskiego towarzystwa oświatowego. W 1927 założył polsko-amerykańską gazetę „Głos Polski”. W 1925 roku został wybrany do rady miejskiej Czerniowiec, a po sześciu latach został wiceburmistrzem Czerniowiec.

Kiedy Ambasada Chile w Rumunii otworzyła swój urząd konsularny w Czerniowcach, stał na jego czele. W 1939 r., po zajęciu Polski, wielu Żydów przeniosło się do

Czerniowiec, jednak po zajęciu Bukowiny prześladowania Żydów trwały nadal. W latach 1939–1940 Grzegorz Szymanowicz wydawał paszporty chilijskie osobom skazanym na śmierć i pomagał im w emigracji za granicę. Znane są przypadki, gdy konsul ratował ludzi, którzy byli już w wagonach i mieli zostać wysłani do obozów zagłady. Dzięki Szymanowiczowi z rąk nazistów dostownie wyrwano około 800 polskich Żydów.

Władze okupacyjne nalegały na dymisję Szymanowicza i likwidację konsulatu. Wyemigrował z rodziną do Kanady. W 1978 r. przebywał na krótko w Polsce. Zmarł w Toronto 25 września 1980 r.

Na zdjęciu: dom nr 23 przy ulicy Olgi Kobylańskiej w Czerniowcach, w którym mieściła się kancelaria adwokacka Grzegorza Szymanowicza, i w którym mieszkał z żoną i synem.



KONDOLENCJE

Pan Adam będzie zawsze w naszej pamięci

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci **ADAMA CHŁOPKA**

– założyciela Polskiej Sobotniej Szkoły im. Św. Królowej Jadwigi oraz Centrum Metodycznego Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu – człowieka niezwykle ciepłego i mocno zaangażowanego w podtrzymywanie i krzewienie polskości na Ukrainie, przyjaciela naszego Towarzystwa. To wielka strata dla całej polskiej społeczności na Wschodzie.

Pan Adam był opiekunem, radcą, kolegą polonistów Bukowiny, dbał o podniesienie kwalifikacji, zabezpieczenie w podręczniki i pomoce naukowe, wspierał, skierowywał do uzdrowisk, współczuł w sytuacjach trudnych. A ile zrobił dla rozwoju kultury polskiej w Ukrainie w tym i na Bukowinie!

Ogromna strata dla Polonii ukraińskiej. Tacy działacze bywają raz na stulecia. Jako sieroty czują się wszyscy, kto znał Pana Adama Chłopka, niezapomnianego patriotę Polski i Ukrainy.

Szkoda, że Pan Adam tak szybko odszedł. Zawsze będziemy Go wspominać z wielkim szacunkiem i szczerą wdzięcznością jako człowieka życzliwego, uczciwego, wielkiego patriotę, profesjonalistę w swojej dziedzinie, osoby, która zawsze żyła po to, by tworzyć dobro dla innych ludzi...

Szczerze kondolencje RODZINIE, Niech Bóg przyjmie Go do swojego Królestwa...

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie.

Zarząd Główny Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”
Redakcja „Gazety Polskiej Bukowiny”



“Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

PANI MARII MARKULAK,

ukochanej Matki, Babci i Prababci

W imieniu TKP im. Adama Mickiewicza, Redakcji „Gazety Polskiej Bukowiny” składamy wyrazy współczucia dla syna Ludwika Markulaka, rodziny i bliskich. Niech Bóg przyjmie Ją do sego królestwa.



Kącik dla dzieci

Zimowy sen

Wysoko w górskim lesie mieszkał mały niedźwiadek ze swoją mamą, która nazywała go Misio. Malec wesoło spędzał czas na zabawach, na wspinaniu się na drzewa i pluskaniu w górskim potoku. Wszystko go ciekawiło, dlatego mama często musiała go ratować z opresji. Tak było, gdy Misio chciał koniecznie sprawdzić, co jest w środku dziupli wydrążonej w drzewie. Okazało się, że były tam pszczoły. Mama szybko zabrała małego niedźwiadka nad wodę, gdzie mogli schronić się przed żądłami pszczoł. Innym razem Misio znalazł jeża. Uznał, że jest to piteczka. Już chciał ją podrzucić i odbić głową, jednak mama w porę zareagowała i pokazała maluchowi, jak bardzo ostre kolce ma jego piteczka. Pewnego razu Misio z mamą przechodzili obok jaskini wydrążonej w górskiej skale.



Wrodzona ciekawość misia nakazywała mu sprawdzić co jest w środku. Misio wszedł, jednak szybko wyszedł.

– Jaskinia jest pusta, nic tam nie ma interesującego – stwierdził mały Misio.

– W tej jaskini spędzimy całą zimę – odpowiedziała mama.

– Całą zimę? – zdziwił się Misio.

Niedźwiadek urodził się wiosną. Nadchodząca zima miała być jego pierwszą w życiu. Mimo, że nie wiedział jeszcze jak długo trwa zima, spędzenie jej w pustej jaskini wydawało mu się bardzo nudne.

– Ale co ja będę robił w tej jaskini przez całą zimę? – spytał mamę.

– Będiesz spać – krótko odpowiedziała mama.

– Spać będę w nocy, a w dzień jak się obudzę, to czym będę się bawił? – dalej dopytywał się Misio.

– Zimą niedźwiedzie śpią przez cały czas, zarówno w nocy jak i w dzień – poinformowała mama.

Misio bardzo posmutniał. Uwielbiał biegać po lesie, skakać po skałach. Nie mógł sobie wyobrazić życia w pustej jaskini. Widząc zatroskaną minę Misia, mama starała się go pocieszyć.

– Wszystkie niedźwiedzie zimą zapadają w sen zimowy. Nie jest to straszne, pod warunkiem, że dobrze się do tego przygotujemy.

– A w jaki sposób? – zainteresował się Misio.

– Musimy nazbierać gałęzi i trawy, by mieć wygodne legowisko, a przed pójściem spać musimy dużo zjeść, by nie czuć głodu.

Niedźwiadek razem z mamą zabrali się do pracy. Gdy wszystko było już gotowe ułożyli się wygodnie w jaskini w legowisku. Na zewnątrz właśnie zaczął padać śnieg. Nigdy wcześniej Misio nie widział śniegu, chciał go koniecznie zobaczyć z bliska.

– Mamo, czy mogę jeszcze ostatni raz wyjść z jaskini?.

Mama zgodziła się. Sama jednak pozostała w legowisku. Misio uradowany wybiegł na zewnątrz. Wokół było już sporo śniegu. Krajobraz gór osypanych warstwą białego puchu wyglądał bajecznie i zrobił na małym niedźwiadku duże wrażenie. Misio stąpając po śniegu poczuł również chłód. Zrobiło mu się bardzo zimno. W tym momencie poczuł się senny i zapragnął wrócić do ciepłego legowiska. Czym prędzej wbiegł do jaskini i wtulił się w futerko mamy.

– Aby miło przespać całą zimę, potrzebny jest jeszcze

jeden warunek – powiedziała mama do Misia.

– Jaki? – sennym już głosem zapytał Misio.

– Potrzebne są kolorowe sny. Aby tak się stało, opowiem ci bajkę o pięknej krainie, jaka jest za najwyższym górskim szczytem, do której nigdy jeszcze nie dotarliśmy.

Misio w ciepłym legowisku wsłuchiwał się w słowa bajki i wpatrywał się w ośnieżone górskie szczyty. Sam nawet nie wiedział kiedy zasnął snem zimowym. Jednak dzięki kolorowym snom przez całą zimę ciągle spotykały go ciekawe przygody.

Jak Luty został przyjęty do zimowych miesięcy

Pani Zima przechadzała się po lesie. Patrzyła czy czasem staw nie odmarzył, albo czy śnieg gdzie nie gdzie nie stopniał. Pani Zima zobaczyła małego wróbelka, który dygotał z zimna.

– Pani Zimo, daj ty trochęjadła, albo ciepłą pierzynkę. Zrób mi ze śniegu pościel srebrną, abym już nie doznawał zimna – zaczął do Zimy.

Zima uśmiechnęła się do niego i wyjęła z pod białego płaszcza srebrną różdżkę. Niech przykryje wróbelka ciepłą pierzynką ze śniegu – szepnęła. Nagle nad wróbelkiem zawirowały płatki śniegu i go przykryły.

– Dziękuję, dziękuję – pisnął do szczęśliwej Zimy. Zima bardzo kochała zwierzęta i służyła im pomocą. Zima poszła dalej. Zmęczona usiadła pod starym dębem. Z dziupli wiewiórki wylaływał śnieg. Pani Zima domyśliła się o co chodzi. Małemu, rudemu zwierzątkowi było zimno. Wiewióreczka wychyliła się z dziupli

– Widać, że robisz porządki – zaśmiała się zima.

– Tak, tak. A czy mogłaś, byś trochę mi pomóc – zapytała wiewióreczka.

Zima nie odpowiedziała. Wyszepiała coś do śniegu

– Widać, że robisz porządki – zaśmiała się zima.

Zima nie odpowiedziała. Wyszepiała coś do śniegu



– W mrok z dziupli wyleciały płatki śniegu. Wiewióreczka zaśmiała się i położyła się do snu zimowego. Zima poszła dalej. Gdy tak szła z pot śniegu usłyszała płacz. Pochyliła się i zaczęła kopać w śniegu. Ręce jej nie marzły. Pod miękkim kocym leżała mała dziewczynka. Zima wyjęła z kieszeni chusteczkę. Otarła oczy zaptakanej dziewczynki. Wzięła ją na ręce. Dziewczynka przestała płakać. Zaczęła gaworzyć. Przypomniała Zimie jak ona leżała w kołysce, którą kołysała jej kochana mamusia. Zima przytuliła dziewczynkę i pobiegła do zamku. W zamku poprosiła służących, by wyczarowali piękną i białą kołyską. Położyła dziecko do niej i zaczęła śpiewać kołysankę – Śnieżynki dwie usypiały i czarowały... – Zima pocałowała swymi białymi ustami. Zima postanowiła, że piękną dziewczynkę nazwie Luty.

Przyjęcie Lutego do grona ŚNIEŻNYCH MIESIĘCY było wielką uroczystością. Na tę uroczystość przyjechało pięć śnieżynek z zachodu. Pierwsza śnieżynka podarowała Lutemu pudełeczka z ciasteczkami, które dawały wielką moc mrozu. Druga śnieżynka podarowała białe złoto. Trzecia dała szaliczek, czapeczkę i rękawiczki. Czwarta podarowała białogrzywego konika, a piąta cudowną kulę szczęścia. Luty co rok sprawiedliwie rządził. Zima była bardzo dumna za swej córki.

Julia BŁAJSZCZAK.

PRZEPISY



Kurczak curry z warzywami

Składniki: 500g piersi z kurczaka, pokrojonej w kostkę, 2 łyżki oleju roślinnego, 1 cebula, pokrojona w piórka, 2 ząbki czosnku, drobno posiekane, 1/2 papryczki chili, oczyszczona z nasionek i pokrojona w paski, 1 czerwona papryka, pokrojona w paski, 1 mała cukinia, pokrojona w plasterki, 1/2 papryczki chili, 2-3 łyżeczki żółtej pasty curry, 1 łyżeczka kurkumy, 400ml mleczka kokosowego, 1 łyżka sosu sojowego, miód lub cukier do smaku, sok z cytryny lub limonki do smaku, sól i pieprz do smaku, świeża kolendra do posypania gotowego dania, ugotowany ryż do podania.

Opcjonalne dodatki:

- Warzywa: szpinak, dynia lub słodkie ziemniaki (wprowadzają słodki element i kremową teksturę), ciecierzycza, brokuły, marchew lub kalafior dla dodatkowych wartości odżywczych i chrupkości.
- Tofu: dla wegańskiej wersji.
- Krewetki lub ryby: dla odmiany od drobiu.

- Liście kafiru: dodają wyjątkowego, cytrusowego aromatu.

- Kumin, liście curry: dla ciepłego aromatu i autentycznego południowoindyjskiego smaku.

- Rodzynki lub suszone morele: dla słodkości i tekstury.

- Prazony orzechy: takie jak migdały lub orzechy nerkowca, dla chrupkości.

Przygotowanie: wszystkie warzywa i mięso umyć i przygotować zgodnie z listą składników.

Na dużej patelni lub w woku rozgrzać olej, dodać pastę curry, papryczkę chili (jeżeli używana), cebulę oraz czosnek - smażyć 1 minutę, często mieszając, aż wszystkie składniki lekko zmiękną i uwolnią swój aromat.

Dodać kurczaka i smażyć do zrumienienia. Następnie dodać paprykę i cukinię, smażyć przez kolejne kilka minut.

Wlać mleczko kokosowe, dodać sos sojowy i cukier (lub miód) do smaku. Wymieszać i doprowadzić do wrzenia.

Gotować wszystko razem, aż kurczak będzie gotowy, a sos zgęstnieje.

Doprawić danie sokiem z cytryny lub limonki, solą i pieprzem do smaku.

Kurczaka curry podawać na gorąco, posypać świeżą kolendrą, z ugotowanym ryżem.

Curry z kurczaka można przechowywać w lodówce przez 3-4 dni w hermetycznie zamkniętym pojemniku.

Ziemniaczana zapiekanka z serem i cebulą

Składniki: około 1 kg ziemniaków, 2 duże cebule, 200 g żółtego sera, majeranek, mielona papryka, sól, pieprz, masło.

Przygotowanie: Cebulę kroimy w piórka. Ser trzemy na dużych oczkach tartki. Ziemniaki obieramy, kroimy na

plasterki. Gotujemy przez około 5 minut w lekko osolonym wrzątku, odcedzamy.

Półowę ziemniaczanych plasterków rozkładamy w natłuszczonym masłem naczyniu żaroodpornym. Oprószyć niewielką ilością rozartego w dłoniach majeranku, mieloną papryką oraz solą i pieprzem. Ziemniaki posypujemy piórkami cebuli oraz tartym serem. Następnie wykładamy pozostałe ziemniaki. Na wierzchu rozkładamy starte na tarce wiórki masła (nie za dużo). Wierzchnią warstwę ziemniaków również doprawiamy majerankiem, mieloną papryką oraz solą i pieprzem.

Wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 180 stopni na około godzinę (do miękkości ziemniaków).

Buraczane klopsiki

Składniki: 400 g pieczonych buraków, 180 g tofu, 100 g orzechów włoskich, czerwona cebula + łyżeczka masła + łyżeczka miodu + łyżeczka octu balsamicznego + sól + pieprz, 2 łyżki sosu sojowego, 100 g bułki tartej, ząbek czosnku, sól, pieprz.

Parmezanowy sos porowy: biała część pora, 2 łyżki masła, pół pęczka



koperku, łyżeczka syropu klonowego, 2 łyżki soku z cytryny, 200 ml śmietanki kremówki, 50 g tartego parmezanu, sól, pieprz.

Przygotowanie: Buraki umieszczamy w żaroodpornej formie i pieczemy przez ok. godzinę w 200 stopniach, aż będą odpowiednio miękkie. Studzimy, następnie obieramy ze skórki.

Czerwoną cebulę siekamy w kostkę, podsmażamy na maśle, gdy się zarumieni dodajemy syrop klonowy i ocet balsamiczny, przyprawiamy solą i pieprzem, krótko karmelizujemy.

Upieczone i obrane ze skórki buraki kroimy w kostkę, łączymy z pokruszoną fetą i orzechami włoskimi. Dodajemy przeciśnięty przez praskę czosnek, karmelizowaną cebulę, sos sojowy i bułkę tartą. Miksujemy blenderem na gładką masę. Próbuujemy, doprawiamy solą i pieprzem do smaku.

Z tak przygotowanej masy formujemy kształtne klopsiki (jeśli będą się lepić do rąk, można dodać więcej tartej bułki). Klopsiki układamy na blasze wyłożonej pergaminem, pieczemy przez 10 minut w 200 stopniach.

Parmezanowy sos porowy: Por drobno siekamy, wrzucamy z potową poszatkowanego koperku na rozgrzaną patelnię z masłem. Gdy się zarumieni, dodajemy syrop klonowy i sok z cytryny, krótko karmelizujemy.

Wlewamy śmietankę kremówkę i dodajemy świeżo tartą parmezan, podgrzewamy ok. 3 minuty. Następnie dodajemy resztę posiekanego koperku, doprawiamy solą, pieprzem i gałką muszkatołową.

GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»
Реєстр. св-во серія ЧЦ №346-26р

Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича
Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023



Projekt „Polska Platforma Medialna - Ukraina 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukrainka 22 p. 22.

Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,

вул.Українська, 22, к.22.

Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza
oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)

Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Artur Oskwarek,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірної.